**Farben Lehre**

**NIE MA CO NARZEKAĆ**

Z okazji 30-lecia, które w tym roku świętuje płocki zespół Farben Lehre, do sprzedaży trafia wyjątkowe wydawnictwo *Trzy dekady*, na które składają się dwie płyty CD i jedna DVD.

**Pierwsza płyta to akustyczne wersje utworów grupy Wojciecha Wojdy.**

*- Pierwszą propozycję nagrania płyty akustycznej dostaliśmy już w 1993 roku* – przyznaje lider płockiej formacji *Przez lata temat ten powracał, ale cały czas się przed tym broniłem, bo zespół nie był gotowy na nagranie takiego materiału. Płyta akustyczna to nie w kij dmuchał – trzeba mieć pomysł i plan. Dopiero gdy półtora roku temu spotkaliśmy się z Mariuszem Kumalą, byłym gitarzystą Closterkeller, doszliśmy do wniosku, że jeśli połączymy siły, możemy zrobić coś fajnego. Próbowaliśmy przerobić więcej utworów, ale nie wszystkie sprawdzały się w takiej konwencji. Odpadł, m.in. „Handel”, na którym bardzo mi zależało. Mariusz Kumala wprowadził do Farben Lehre nową jakość – nie został zaproszony w charakterze gościa, ale jako pełnoprawny muzyk, mający niebanalny wpływ na końcowy efekt.*

**Wiele zespołów, przygotowując tego typu wydawnictwo nagrywa je na żywo, Farben Lehre utwory zarejestrował jednak w studiu.**

*- Faktycznie panuje trend, żeby nagrywać płyty akustyczne na żywo, dowodem u nas Kult, Hey, ale my nigdy nie podążaliśmy za trendami* – twierdzi Wojda. *Postanowiliśmy zrobić inaczej, całkowicie przerobić te piosenki. Niektóre wręcz zostały wywrócone do góry nogami, na przykład „Idziemy przez czas” – z przeciętnego utworu z płyty „My maszyny” zrobiliśmy jeden z najmocniejszych akcentów albumu „Trzy dekady”. Stwierdziliśmy, że najpierw chcemy to zweryfikować wewnątrz zespołu, a później zdecydować czy chcemy grać akustyczne koncerty.*

**Autorski materiał uzupełnia przeróbka piosenki *A my nie chcemy uciekać stąd* Przemysława Gintrowskiego i Jacka Kaczmarskiego, znana między innymi z obrazu *Ostatni dzwonek* Magdaleny Łazarkiewicz.**

*- Film „Ostatni dzwonek” odegrał istotną rolę w moim życiu, ale jeszcze większe wrażenie wywarła na mnie ścieżka dźwiękowa* – przyznaje Wojciech*. Piosenki śpiewane głównie przez Jacka Wójcickiego zrobiły na mnie tak duże wrażenie, że stwierdziłem, iż fajnie byłoby kiedyś po nie sięgnąć. To trudna twórczość, dlatego długo się wstrzymywaliśmy z nagraniem tego kawałka. Braliśmy pod uwagę też „Miejcie nadzieję”, ale stanęło na „A my nie chcemy...”. Tekst tego utworu brzmi wyjątkowo aktualnie, a muzycznie – nie ukrywam – bardziej zainspirowała nas wersja Wójcickiego niż Gintrowskiego.*

**Druga płyta CD nowego wydawnictwa to te same utwory, tylko że w oryginalnych wersjach, elektrycznych.**

*- Zamierzenie było takie, że skoro wersje akustyczne tak mocno różnią się od oryginałów, przypomnimy, jak te utwory brzmiały pierwotnie* – mówi Wojda*.*

**Płyta DVD zestawu *Trzy dekady* zawiera zaś zarejestrowany w tym roku koncert ze sceny Viva Kultura, Pokojowej Wioski Krs’hna, z Przystanku Woodstock. Farben Lehre zwykle gra na Woodstocku długie koncerty.**

- *Paradoksalnie ten koncert był najkrótszy z zagranych na scenie Viva Kultura, bo trwał tylko 2 godziny 15 minut* – śmieje się Wojtek. *Farben Lehre gra na Woodstocku długie koncerty, ale i niezapomniane. Ten był wyjątkowy, bo utrwalony, a po drugie miał specjalną setlistę przygotowaną pod nasze 30-lecie. Okazał się jedynym w swoim rodzaju.*

**Powstały w 1986 roku zespół Farben Lehre musiał zmagać się z wieloma przeciwnościami, zanim osiągnął sukces. Jak z perspektywy 30 lat lider postrzega tę historię?**

*- Największą przeszkodą dla tego zespołu było chyba jednak to, że jest z Płocka, a nie na przykład z Warszawy czy Łodzi, co położyło się cieniem na relacjach z mediami* – przyznaje. *Nie mówię tu akurat o „Teraz Rocku”, bo z „Teraz Rockiem” zawsze mieliśmy partnerskie relacje. Ostatnio jedna ze znanych postaci muzycznych powiedziała mi, że gdybyśmy byli z Warszawy osiągnęlibyśmy dużo więcej. Jednak po 30 latach grania Farben Lehre nie ma na co narzekać. Zagraliśmy jakieś 1600 koncertów, z czego udokumentowanych mam 1200. W 99 procentach udanych. Mamy pokaźną dyskografię, żadna nasza płyta nie została zmiażdżona ani przez opinię publiczną, ani przez krytyków. Zagraliśmy na wszystkich znaczących festiwalach w tym kraju, na których nam zależało. Dzieliliśmy scenę z kapelami, na których się wychowaliśmy: The Exploited, UK Subs, GBH, The Vibrators czy Die Toten Hosen. Wygraliśmy w 1990 roku pierwszy w wolnej Polsce festiwal w Jarocinie. Mamy się dobrze, wydaliśmy wspomnianą płytę akustyczną i nie narzekamy na brak zainteresowania na koncertach.*

**A kiedy możemy spodziewać się nowego, autorskiego albumu? W końcu od wydania *Achtung 2012* minęły już cztery lata.**

*- Od jakiegoś czasu nie mamy ciśnienia na nagrywanie płyty co roku* – przyznaje Wojda. *Wydajemy płytę, kiedy jesteśmy na nią gotowi, kiedy czujemy, że będzie kreatywna i świeża. Po czterech latach od „Achtung 2012” faktycznie czas myśleć o nowym, regularnym albumie. Sądzę, że realnym terminem premiery będzie wiosna 2018. Chcemy, żeby płyta akustyczna sobie jeszcze funkcjonowała koncertowo i w umysłach ludzi. Z dużą dozą prawdopodobieństwa, graniczącą z pewnością, wkrótce poszerzymy skład o drugiego gitarzystę, czyli znowu staniemy się kwintetem. Od początku 2017 roku będziemy grali już koncerty w pięcioosobowym składzie.*

ROBERT FILIPOWSKI